

Premiera w Teatrze Polskim „Take It or Make It” pokazuje manipulację ukrytą pod pozorami demokratycznych negocjacji

Równość, jedność i zgodę można próbować wywalczyć - albo wytańczyć

Peformans na bydgoskiej scenie wciąga do współpracy widzów. Ale warto by ich po spektaklu przepyttać, ile na tej kooperacji skorzystali.

Jarosław Reszka

j.reszka@express.bydgoski.pl

Włóczy się po mieście. Widzisz kinowy afisz. Szybko podejmujesz decyzję. Domyślasz się, co cię spotka na seansie. Rzadko się mylisz. Ktoś, kto w taki sam sposób zdecydowałby się wybrać na „Take It or Make It”, przez pierwszy kwadrans miałby wrażenie, że trafił na jakieś warsztaty terapeutyczne.

Na podłodze płatanina zachodzących na siebie okręgów, w punktach przecięcia oznaczonych numerami. Po tych okręgach niespiesznie wędruje młodzieniec w dresie w kwiatki. Za-



Na pierwszym planie **PIOTR WAWER JR** wykonuje swój projekt na scenie, popadając w konflikt z realizującą inny projekt **MARTĄ POPIVODĄ**

trzymuje się w numerowanych punktach, przyjmuje wystudiowane pozy i robi głupie miny. Po pewnym czasie dołącza do niego chudy dryblas w kostiumie przypominającym Spidermana. Zamiast wdrapywać się na ściany, niczym jaszczurka kręci się po podłodze, leżąc na deskorolce. Po chwili trajektoria uporządkowanych i starannie skalkulowanych ruchów pięknoducha w dresie w kwiatki zaczyna przecinać się z jaszczurczymi wyczynami tego w kostiumie niczym Spiderman. Zaczynają się drobne konflikty. Myślącemu widzowi wprost z ulicy powoli zaczyna rozjaśniać się w głowie. Ci dwaj realizują jakieś własne projekty, które nie całkiem można pogodzić. Będą musieli jakoś ten problem rozwiązać... Problemy nawarstwiają się, gdy do tej dwójki do-

łączy jeszcze troje performerów, realizujących odrębne projekty.

Z artystyczno-politycznymi koncepcjami Any Vujanović - artystki z Bałkanów, obecnie realizującej się przede wszystkim w Niemczech - bydgoski widz pierwszy raz zetknął się podczas ostatniego Festiwalu Premierier. Jej zespół pokazał wtedy zaskakujący mnogością środków wyrazu spektakl „Cabinet of Political Wonders”,

Piękne hasła stają się w ich ustach frazesami, które wykorzystuje się w celu przeforsowania własnej, egoistycznej wizji.

swoiste studium dyktatury. „Take It or Make It” można odebrać jako kontynuację tematów podjętych w tamtym przedstawieniu. Spiderman, czyli Sasa Asentić, powołuje się zresztą na postać, którą zagrał w „Cabinecie”. Pozostał fundamentalistą islamskim i ani myśli współpracować z kosmopolitycznym pięknoduchem (rola Piotra Wawera jr.), feministką Sonią Roszczuk (z tatuażem „Popieram Dziewuchy” na obu rękach), ani nawet uchodźcą (Maciej Pesta, przykuty do metalowych pudeł na stopach i głowie; symbolizują one łódź, którą płynie do bogatej Europy).

Kolizyjny kurs, przyjęty przez tę czwórkę plus Marta Popivoda, którą interesują elektroniczne zabawki, w demokratycznych społeczeństwach zazwyczaj udaje się zmienić dzie-

ki negocjacji. Temu poświęcona jest dalsza część godzinnego spektaklu. Ich uczestnicy z zapałem zabiorą się w nich do... manipulacji swoimi partnerami i siedzącą wokół publicznością. Piękne hasła stają się w ich ustach frazesami, które wykorzystuje się w celu przeforsowania własnej, egoistycznej wizji. A kończy się to... Tego nie powiem. Może weekendowi włóczędzy będą chcieli sami sprawdzić, nad czym majstruje się w Teatrze Polskim. Na pewno znajdą tam sporo wigoru i humoru - z domieszką goryczki. ©®

„Take It or Make It”

koncepcja Ana Vujanović, występują: Sasa Asentić, Marta Popivoda, Maciej Pesta, Sonia Roszczuk, Piotr Wawer jr.